

# Podnieśmy poziom debaty

17.01.2016.

\* Kilka refleksji o dyktaturach \*Polska- czy to jest demokracja? \*Panie Prezesie: czekaliśmy na te słowa!  
 \*Cel\* Komitetu Obrony Demokracji: kijowski majdan w Warszawie!  
 \*Nowi\* gebelsiakowie

Wygląda na to, że Komitet Obrony Demokracji będzie bronił spodstolnej demokracji jak socjalizmu, przekształconego pod okrągłym stołem w kapitalizm kompradorski, tylko dla swoich. Żydokomuna będzie bronić zdobytego pod okrągłym stołem stanu posiadania i nie zawaha się zaprosić do tej obrony europejskich sił porządkowych, na których interwencję w obronie demokracji zgodził się haniebnie Bronisław Komorowski jako prezydent. Mniejsza zresztą o to, czego broni naprawdę Komitet Obrony Demokracji, będący ekspozyturą żydowskiego loby politycznego wspieranego przez bezpiek z nieistniejących Wojskowych Służb Informacyjnych. Warto dla psychicznej i intelektualnej higieny postawić pytanie płodniejsze intelektualnie: dlaczego właściwie mielibyśmy bronić w Polsce tej spodstolnej demokracji? Nie naród polski jest dla demokracji, ale demokracja dla narodu polskiego pod warunkiem, że mu dobrze służy. Jeśli wskutek zalegającego od czasów PRL złogu żydokomuny obecna demokracja nie służy narodowi polskiemu trzeba ją zamienić na inną formę ustrojową, służącą lepiej. Nie nos dla tabakiery, lecz ona dla nosa. Zamiana obecnej demokracji na dyktaturę komunistyczną nie miałaby sensu, jednak dyktatura dyktaturze nierówna. Obecna impotentna, spodstolna demokracja warto by z pewnością zamienić na liberalną dyktaturę w stylu Piłsudskiego. Jest przecież istotne, czy dyktator jest agentem obcego państwa, totalniakiem i polityczną miernotą, jaką był Jaruzelski czy jest dyktatorem oświeconym, świadomym interesów własnego narodu. Problem dzisiejszej Polski nie polega na tym, że Kaczyński grozi nam jako dyktator, ale na tym, że Kaczyński nie ma za sobą armii, która uczyniłaby go liberalnym dyktatorem! Bardzo bym chciał, żeby Kaczyński został dyktatorem Polski w miejsce obecnej, spodstolnej demokracji wg. Kiszczaka, Borusewicz i Kuronia, byłby z pewnością łagodniejszym dyktatorem niż Piłsudski. Komitet Obrony Demokracji (zwany już przez lud Komitetem Obrony Draństwa, Komitetem Obrony Donosicieli, Komitetem Obrony Degeneracji) to w całości wytwór układu spodstolnego, który oświadczył Polskę w pozorach demokracji wskutek spodstolnego spisku z 1989 roku. Mając do wyboru obronę obecnej, spodstolnej demokracji albo obronę polskiej suwerenności trzeba bronić suwerenności polskiego narodu, a nie tej spraczonej spodstolnej demokracji kiszczakowskiej, podszytej zdradą, morderstwami, złodziejstwem, siuchtą, siwą i korupcją. Najpierw niezawisłość Polski, suwerenność a potem dopiero może demokracja poprawiona, a może oświecona dyktatura? Co tam lepiej posłuży narodowi polskiemu. Obecna, spodstolna demokracja bezpieki i grandziarzy służy źle, a nawet bardzo źle - nie ma powodów, by być jej niewolnikami. Czy jednak obecna III RP da się naprawić metodami demokratycznymi? Czy tę okupację Polski przez bezpieczniackie siły, zapoczątkowaną w 1981 roku i kontynuującą się do dzisiaj w pozorach spodstolnej demokracji da się usunąć metodami demokratycznymi?... To tak, jakby próbować wygrać wojnę przez głosowania i procesy w sądzie. Dla naprawy Polski lepiej nadaje się chyba liberalna dyktatura niż ta właśnie spodstolna demokracja. Tak jak próbne były w PRL wszystkie wysiłki naprawy socjalizmu podejmowane w ramach PRL-owskiego socjalistycznego ustroju. No tak, ale ustanowienie nawet liberalnej, oświeconej dyktatury wymaga poparcia armii. Czy można o takim poparciu marzyć?... Troszeczkę pomarzyć jednak można: w końcu nie aż trudno dopracować się polskich, a nie spodstolnych generałów, pułkowników. Zwłaszcza młodszej kadry dowodzącej, nie uzależnionej mentalnie od żydokomuny i obcych agentur. Żydokomuna wysiła się, by w swej propagandzie stawiać obecna spodstolna demokracja ponad narodem, jako wartość bezwzględna, najwyższą. Ale tak, jak jest różnica między skandaliczną dyktaturą ciemniaków (jak Stefan Kisielewski określał komunistyczną dyktaturę w PRL) a oświeconą dyktaturą Piłsudskiego tak jest różnica między obecną, spodstolną demokracją Kiszczaka-Michnika-Borusewicz itp. a demokracją możliwą: z systemem prezydenckim i mocno ograniczonym partyjniactwem. Jarosławowi Kaczyńskiemu nareszcie przeszły przez gardło słowa, które my, konserwatywni liberałowie, powtarzamy od lat: tak, są Polacy lepszego i gorszego sortu, tak, jest naród polski i polskojęzyczna tylko wspólnota różnorodna, są polscy patrioci i są zdrajcy, są Polacy uczciwi i Polacy złodzieje, są Polacy bezinteresowni, prawi i odważni i są obrzydliwi, sprzedajni karierowicze. Jest Andrzej Gwiazda, Kornel Morawiecki i jest Maleszka i kapitan Piotrowski. I tak dalej. Ba! Są nadto zdrajcy, i tylko nie ma kary śmierci nawet za zdradę. Więc jakże to: nie ma lepszych i gorszych Polaków? Ależ są! Dlaczego Polska miałaby być wspólnotą ludzi prawych z grandziarzami? Uczciwych z złodziejami? Patriotów z zdrajcami?

